

Twórczość Wspólnoty Akademickiej
Akademii Bialskiej im. Jana Pawła II

Akademia Bialska artystycznie – z okazji 25-lecia



Pamiętkowy tomik jubileuszowy

Opracowanie
Karolina Sienkiewicz
Martyna Lichaczewska-Ziemba

Biała Podlaska 2025



Akademia Bialska artystycznie – z okazji 25-lecia

Opracowanie

Karolina Sienkiewicz

Martyna Lichaczewska-Ziemba

Biała Podlaska 2025

Szanowni Czytelnicy,

W Wasze ręce przekazujemy artystyczną twórczość Wspólnoty Akademickiej Akademii Białskiej im. Jana Pawła II. Wiersze na kartach tomiku napisane są przez studentów, absolwentów oraz pracowników, którzy zapragnęli podzielić się swoimi tekstami poetyckimi i nie skrywać ich jedynie w prywatnych zakamarkach. Pomysł powstał z potrzeby serc, które jednoczyły się w trakcie wieczorków poetyckich i konkursów literackich. Organizowano je we współpracy Studenckiego Koła Naukowego Kurtyna z m.in. Uczelnianą Radą Samorządu Studenckiego oraz Studenckim Kołem Naukowym Medio-kreatywni. To wszystko nie miałoby miejsca, gdyby nie nasza Uczelnia i Władze, wspierające w działaniu studentów, absolwentów oraz pracowników. Niniejsza publikacja jest wyrazem wdzięczności za możliwość rozwijania skrzydeł w zakresie artystycznym i kulturalnym w naszej Alma Mater.

Zapraszamy do wspólnej podróży, przepełnionej paletą rozmaitych emocji, rozważań, wzruszeń.

*Karolina Sienkiewicz
Martyna Lichaczewska-Ziomba*

MEKA

Wielkie dzieła
Wszystkich umarłych poetów
oparte są na cierpieniu.
To warunek konieczny!
Cierpienie poety, bohaterów, podmiotów, przedmiotów,
by sukcesem nazwać
cierpienie czytającego.
Więc czytaj moją grafomanię,
wypociny, starania, siódme poty.
Starania, nadzieje, smutki Uczucia.
I powiedz...
Czytelniku, czy cierpisz już dostatecznie?

Paulina Turska

Jest takie miejsce na ziemi,
gdzie chwast pachnie chlebem,
gdzie słońce wstaje, jakby tylko dla ciebie.
Każda ścieżka nocą lub dniem deptana ma swoje imię,
jest jakąś nicią powiązana.

Na miedzy osika stoi.
– Czemu tak się trzęsiesz? Czego się boisz?
– Zapomnienia się boję, sama tu stoję.

Z tęsknoty usycham, marzę, tęsknię i wzdycham
do tych wschodów i zachodów słońca
do miłości, do ziemi, do matki i ojca.

Ewelina Kaźniuk

DYMOBŁĘKITNOŚCI

Płyną po niebie
niekształtne, świeże
dymobłękitności
Ulotne oddechy
dusz nieożywionych
echa zapomnianych czasów
wspomnienia niedzisiejsze
Małe i większe dymobłękitności
rozdarte gałęzią
zbyt głośnym śmiechem
niewyraźnym słowem
I rozpływają się wraz ze wschodem słońca
Wraz z pierwszym brzaskiem
Jutrzenki promieniem
I nikną w nicości
w chłodnym świtu wietrze
dymobłękitności

Faustyna Wojdakowska

ZWYCZAJNA WIEŚ

Gdy świt wczesny otwiera oczy
Sen najlepszy w mej głowie kroczy
Cóż wspaniałego na świecie się dzieje
Każdy dzień inaczej istnieje

Słońce niczym słoneczniki złociste
Przy skromnej chacie wkracza okiennicą
Tym wczesnym porankiem wiele się dzieje
Nawet gołąb grucha
Melodyjne dźwięki do ucha

Wiejski ranek jest wspaniały
Najlepiej zna ten komu świat mały
W swoim świecie się obraca
To prosty chłop, zwyczajny baca

Pasterz owiec z wiejskiej łąki
Zakochany w swej przyrodzie
Z dala widać pąki kwiatów
One świadczą o wsi urodzie

Monika Kobylarz

DLA SIEBIE

Spójrz dziś na siebie z tęsknotą za tym, co jeszcze przed Tobą,
o czym marzysz szeroko, lecz boisz się ciągle odważyć.

Spójrz dziś na siebie z tęsknotą za tym, co jeszcze przed Tobą,
kiedy tyle razy cofasz się, bo wątpisz czy to się zdarzy.

Spójrz dziś na siebie z tęsknotą za tym, co jeszcze przed Tobą,
bo tylko Ty wiesz doskonale co prawdą nie jest wcale.

Spójrz dziś na siebie z tęsknotą za tym, co jeszcze przed Tobą,
jeśli zostawiasz za sobą złudzenia, że świat jest do naprawienia.

Spójrz dziś na siebie z tęsknotą za tym, co jeszcze przed Tobą,
kiedy na pierwszym miejscu siebie postawisz, swój mały świat
pierwszy naprawisz.

Izabela Młynarczyk

REMONT CZASÓW

Ten dom ukochany,
ze ścian rozbijany,
z podłogi, co stóp tyle zniosła.
Te deski wyrwane, na rzeź wyrzucane,
I okna, z których wciąż ktoś wygląda...

Te szpachelką zdrapane, farby już wyszarzałe,
a wraz z nimi zapachy i kurze.
Chwila – i kuchni nie ma, wyrzucone wspomnienia.
A wraz z nimi, marzenia umarłych.

Już nie znajdziesz tu blatu, który ukazał światu,
że nie jeden nań bił się na noże.
Nie ma mebli już starych, co cierpliwie czekały,
kiedy kłótnia, wesele czy pogrzeb.

Są od tak wyrzucane, te przedmioty kochane,
co przeżyły i matkę, i babkę.
Nikt nad nimi nie płacze, serce się nie kołacze,
z zimną krwią, roztluczone, w niepamięć.

Tak jest czasem z miłością, co choć zwie się radością,
to też bywa brutalna i ostra.
Chwila – i nic już nie ma, jakby czarne podziemia,
lecz po czasie, zapali się światło.

Teraz wszystko już w bieli, w nowej szybie się mieni
słońca promień, co wpadł na herbatę.
Krzesa nowe, bogate, zachwycają tę chatę,
ah, jak pięknie, urocz, domowo!

I tak będzie latami, różne chwile przed nami,
znowu moda, tęsknoty, podróże.
A ta kuchnia beztroska, znowu będzie dziadowska
i znów wszystko – przyjdzie czas – by uprzątnąć...

Karolina Sienkiewicz

ULICA IMBIROWA

Opustoszałe z marzeń cienie
suną świtającymi ulicami.

Każdy sam,
każdy dla siebie.

Ukryte przed szaleństwem,
otwarte na monotonię.

Odliczające dni
na paciorkach smutku.

Wyrywające kartki
z szarych kalendarzy.

Rozkładające parasole
chroniące

ich własne żale
przed ulewą radości.

Nakładają kaptury
by ani kropla śmiechu
nie spadła na ich przygnębienie.

Odwracają wzrok
od imbirowego słońca
wschodzącego nad blokami.

Faustyna Wojdakowska

MIRAŻ

Stałeś się wspomnieniem
Kłującym jak cień...
Moją barwną codzienność
zamieniłeś w szarość i czern.
Rozpaczliwie prosiłam – chwilo trwaj!
Nie chciałam liczyć zysków i strat.
I choć znałam konsekwencje,
naiwnie myślałam, że skutków nie będzie.
Dziś wiem, że skrzywdziłam siebie na długo,
A egoizm jest karmy wiernym sługą.

Natalia Piłat

PRZYJACIEL

Gdy Cię spotykam nic o Tobie nie wiem.
Spoglądam w Twe oczy i widzę tam siebie.

Nie znam Twoich zalet i wad bym nie poznała.
Pochyliam się nad sercem, by dusza usłyszała.

I wtedy czuję kruchość Twojego zwątpienia,
słyszę ciche szepty – tak to zmartwienia.

Zagłębam się bardziej, patrząc głębiej w Ciebie,
próbuję sprawdzić czy blisko nam do siebie.

W sercu zauważam małe podrygiwania,
jak zwykle ono, ma najwięcej do ukochania.

I kiedy tak z bliska mocno Cię obserwuję,
z każdą kolejną chwilą więcej tego czuję.

Jak łączą się dusze, które były zagubione,
jak spotykają się serca dawno rozłączone.

I tak bardzo teraz rozumiem dlaczego,
w oczach zobaczyłam cień odbicia swego.

Izabela Młynarczyk

SCENARIUSZ

Wściekła
Wyrywam nowe kartki.
Rozczarowana autorem,
Popisałam strony,
Zagięłam rogi,
Zmięłam okładkę.
I zniszczyłam
Scenariusz własnego życia.

Paulina Turska

NIE ZAPOMNIEĆ O NIEJ

Przytulić siebie chcę całą
jak wtedy, gdy byłam małą
dziewczynką z otartymi łzami,
bo płakać można tylko czasami.

Dziewczynką z uśmiechem na twarzy
co prawdę powiedzieć marzy.
Pod maską siły i wytrzymałości
skrywa swoje wszystkie trudności.

Nastolatką ze wszystkimi wadami
piszącą prawdę w wierszach – nocami.
Bo w dzień, gdy słońca promienie
muszę być inna – może coś zmienię.

Studentką za notatkami ukrytą
z miłością kłamstwem zakrytą
nabrałam się na tamte słowa,
bo przecież w nich prawda się chowa.

A teraz staje się na nowo
Kobietą zmieniającą słowo,
by prawdy poznać oblicze
tych prób siebie – nie liczę.

Dziś staje przed sobą samą,
by przytulić tą dziewczynkę zapomnianą...

Izabela Młynarczyk

16.11

jesienne liście w tańcu milkną,
wiatr przyniósł dreszcz co serce przeniknął.
Twoje kroki zniknęły w mgły gęstym obłoku,
zostawiając ciszę i tęsknotę
ukrytą w mroku.

złote barwy co świat malowały,
teraz jak wspomnienia zbladły, poszarzały.
deszcz w okno puka jakby chciał rzec:
„to co było, nie wróci – to już kres”

lecz w sercu płomień się tli,
bo cień Twojego uśmiechu wciąż we mnie tkwi.
jesień rozdzieliła nas, tak miało być,
a ja w jej melancholii znów uczę się żyć.

Natalia Piłat

JESIEŃ

Jesień rzuca mi do stóp swoje dary
Nosi buty nie do pary.
Podrzuca szyszki, żołędzie, kasztany
Mój umysł zbesztany.

I do stóp mi rzuciła nostalgię
I dreszcze.
Chcę jeszcze!

Noce nieprzespane,
Nadzieje pogrzebane.
Dostałam też od niej sznur i depresję,
Opresję.
Zrzuca z drzew kolorowe liście
Ze stołków ludzi.
Wiście.

Spadając tańczą na wietrze.
Spadam z nimi,
W eter, w powietrze.

By w listopadową noc
Nie był mi potrzebny koc.

I gdy znów będą tańczyć liście,
Jesień krzyczeć wiście,
Zrzucając ludzi ze stołka.
Rzucać będzie z tobołka
Te liście i kasztany.
Nosząc buty nie do pary.

Paulina Turska

NIEPRZYSTOSOWANY

Bez pazurów do obrony
przed obłudą.
O ułomnym wzroku
niezdolnym dostrzec fałsz.
Wyposażony w kiepski słuch,
nieprzydatny nawet
do wyłowienia radości.
Zaprogramowani
Zmodyfikowani
Ulepszeni
a nieprzystosowani.
Zrzućni do dżungli
o betonowych pniach
i polwinitowych pnączach,
gdzie zamiast ryku zwierząt
rozlega się strzał kogoś od nas.
Nieprzystosowanego.

Faustyna Wojdakowska

BEZSILNOŚĆ

Krzyk, wrzask, gwar,
Kłębią się mrówki w mrowisku.
Wściekłe myśli
Idą tłumnie
Po ryneczku wspomnień.
Targu nadziei.

Ktoś krzyczy,
Ktoś płacze,
Ktoś znów zbił kolano,

Nie drgnęła Ci nawet powieka,
Brew,
Usta,
Dłoń.
Pusta skorupa.

Słyszysz tylko ten...
Krzyk, Wrzask, gwar.
Kłębią się mrówki w mrowisku...

Paulina Turska

PANNA MAJ

Gdzie okiem sięgnę, wiosnę widzę
Piękna Panią w sukni kolorowej
Pędząca niczym szybkie pendolino
Kim jesteś piękna dziewczyno?

Cóż, dla świata jesteś zagadką
Wciąż powracasz i zachwycasz
Niby jedna osoba, tajemnicza i urocza
To chyba Panna Maj w złocistych warkoczach

Odcieniami różów, fioletów i bieli bzów ogrody przystraja
Czuć, że wiosna idzie, czym bliżej maja
Słońce wczesnym rankiem korzy się ku gruszy
To symbol, że świat przyrody ruszy

Hojna natura świat obficie obdarzyła
Aby ludzkość to co piękne w przyrodzie doceniła
Instynktownie wiemy, patrząc na deszcz
Rozumiemy, że bez wody wyginiemy

Wszystko się zmienia, nawet Panna Maj
Spakowana w walizkę letnich wspomnień
Żegna się czule, przy wiernym bocianie
Klekocząc z radością żegnam się z tobą kochanie

Monika Kobylarz

BŁOGA NUDA

Dwie herbaty i hamak,
mogłabym tak do rana,
kiedy na wsi już jest po robocie.
Pociech jeszcze nie mamy,
lecz wytrwale czekamy,
żar ogniska, zapach lasu – jest dobrze.

Noc nas czarna okrywa,
świerszcz w oddali przygrywa,
żaby cicho rechoczą w jeziorze.
Słodko śpią cudze dzieci,
w telewizji coś leci,
a ja – w Twych ramionach,
cudownie.

Lubię jak mnie otulasz,
czule dłonią swą szurasz,
a spojrzenia jak magnes przykute.
Lecz, czy Tobie wystarczy?
Taki spokój, wiek starczy,
dwa fotele, stary dom przy jeziorze...

Bo gdy będzie za mało,
to co będzie się działo?
Trochę kłamstw, ale względnie, wygodnie?
Boję się, że porzucisz,
wyjdiesz i już nie wrócisz,
a ja przecież.
Podpisałam.
Cyrograf.

Irena S.

ZŁAP MNIE

Złap mnie.
Przytrzymaj nim upadnę
Tak nisko.
A ja ucieknę
Daleko, zbyt szybko, na zawsze.

Złap mnie.
I zatrzymaj nim zniknę
I już mnie nie znajdziesz.

Złap mnie.
Przytul rozdygotane ciało,
Uspokój myśli.
Złap mnie...błagam.

Bo czuję jak pękam.
Ocal mnie od zguby
Nim rozpadnę się na milion kawałków.

I błagam Cię
Cichym krzykiem!
Złap mnie....

Paulina Turska

CZAS

Czy jest plastrem na wszelkie rany?
Igłą do złamanych serc?
A może dziecięcą plasteliną, która zapełni dziurę po Tobie?

Odszedłeś tak cichutko,
Bez pierwszego słowa, pierwszego kroku.
Bez spojrzenia w oczy.
Odszedłeś bez pożegnania i bez powitania.
pozostała pustka w sercu i pod sercem,
cisza, w której krzyczę najgłośniej.
Bo może za mało chciałam?
Może to my baliśmy się jak dzieci?

Czy chociaż przez chwilę czułeś, że masz dom?
Wiele pytań, których nam nie zadasz.
Wiele pytań, na które nie dostaniemy odpowiedzi.
Ale czas jest plasterkiem.
Nie leczy ran,
ale skraca oczekiwanie
do momentu, gdy Cię przytulę
i będę.
Poznamy się po oczach Skarbie.

Paulina Turska

WZBURZONE MORZE

Świat zatopiony we mgle.
Dzień
przemyka oczy zmęczone.
Tylko człowiek –
– wiecznie wzburzone morze
– trwoni godziny
bezsenne
na mrzonki o lepszym świecie.

Faustyna Wojdakowska

CHANDRA

Liście lecą w dół
Bezwładnie.
A ja spadam z nimi.

Czekam gdzieś na dole.
Pierwszy śnieg
Opada lekko jak puch
W bezwietrzną noc.

Nawet żal, gdzieś na dnie serca
Osiadł tak głęboko
By już nikt go nie zmacił.

Paulina Turska

SPOJRZENIA

Dwa inne charaktery.

Dwa inne spojrzenia na świat.

Jednak to te dwa spojrzenia się spotkały,
zakochały się.

Odpowiedzią na wszystko był i będzie czas,
a najważniejszy w tym jesteś Ty.

Dominika Karwacka

CICHOSZAROŚCI

Drobne, poranne

cichoszarości.

Mgliste i zaspane.

Ziewające rześkim powietrzem,

przecierające oczy

pełne snów i marzeń.

Zmęczone –

– choć jeszcze nie

całkiem otwarte –

– oczy świtu pełne rosy.

Faustyna Wojdakowska

MATKA

Śniłam piękny sen mamó.
Byłaś w nim Ty, byłam ja i Nasz pies.
Wiesz czego w nim nie było Mamó?
Kłótni i łez.
Nie dłużył się Nam czas,
Bo uciekał przez palce.
Rozmawiałyśmy długo, jedząc zakalce.
Piłaś malinową herbatę,
Gładziłaś moje długie włosy,
Byłam tak szczęśliwa!
Nie chciałam się budzić tej nocy.

Patrzyłyśmy sobie w oczy
Miały tak piękny kolor!
Tęskniłam za nimi Mamó
I jak się śmieją wesoło.

I chciałaś mnie słuchać, rozumieć,
Pytałaś, jak mija mi życie.
O plany, obawy, pragnienia,
A ja płakałam skrycie...
Nie chciałam się budzić mamó
I nadal chcę trwać w tym śnie,
Gdzie byłaś po prostu obecna,
Miałam Ciebie, a Ty mnie.

Paulina Turska

RODZICE UTRACONYCH

Nieopisana tęsknota.

ZA KIM? Przecież Was nie znaliśmy.

DLACZEGO? Bo pokochaliśmy.

JAK DŁUGO? Na zawsze z nami.

Sercem i myślami.

Autor anonimowy

RANY

Rany

Moje, Twoje, Nasze

Splatają się w jeden z wzorów –

Kod binarny.

Pod okulem mikroskopu,

Splatają się nasze molekuly

W jedności.

Tworząc sekwencje rozkoszy,

Komórka obok komórki,

Kropla obok kropli,

Skóra na skórze,

Moja dłoń w Twojej dłoni.

Cieszymy się tą chwilą Skarbie.

Paulina Turska

UKOJENIE

Kochanie wiem, że boli
Ale Słońce dalej świeci tak samo.
Śnieg zawsze będzie zimny,
Góry wysokie,
Morza głębokie,
Dzień jasny,
Noc ciemna.
I spokojnie.
Oddychaj.
Świat zawsze będzie piękny.
Nie kończy się nic
Prócz Twojego smutku
Kochanie

Paulina Turska

PORCELANA

Pękam.

W pół,

W ćwierć,

Na milion kawałków.

Bo wypadłam z czyiś rąk.

Pękam w locie.

Ciągle spadam,

A na mnie tyle skaz.

Do wyrzucenia.

Szufla, zmiotka, kosz.

Tak właśnie kończy

Rozbita porcelana.

Paulina Turska

ZŁOŚLIWE PODRÓŻE

Tafla wody błyska jak lustrzane odbicie,
odbija obficie
gorących i ostrych promieni oblicze.
Podróży swych po świecie nawet już nie zliczę.

Ludzie mówią mi podróżnik wielki,
I nowe wspomnienia, emocje w sercu budujesz bez szpachelki.
Twoje Malediwy, Hawaje, Barcelona.
Żadna nędza i wicher Cię nie pokona.

Ależ pokona, pokona mnie i Was też pokona,
Nasza Matka Ziemia cała zniewolona,
brudna i w łańcuchy śmieci okuta,
przez człowieka maluczkiego prawie zepsuta.

Te wielkie emocje szpadlem pochować można.
Świat podróżnika i złego i dobrego rozpozna.
Wyprawy kolejnej taki może już więcej nie dozna.
Jedynie coś zmienić może Twoja ręka ostrożna.

Beata Nikoniuk

MAPA SERCA

Ta przestrzeń jest dla Ciebie.
Ten dom jest Twoim światem.
Tu jesteś też dla siebie
ukryta przed tym światem.

Zakręty dzielnie mijasz
i bierzesz drogowskazy,
na mapę swego serca
spoglądasz wiele razy.

Wskazujesz sobie drogę.
Malujesz krajobrazy.
Spotykasz na niej ludzi.
Uciekasz wiele razy.

Masz różne wątpliwości,
gubisz się w oddali.
Znajdujesz swoje miejsce
gdzie dusza Cię ocali

Zawiłe swoje ścieżki
dla Ciebie wyprowadzi.
Bądź sercem swoim zawsze.
Niech w życie Cię prowadzi.

**Spójrz, ile w Tobie jest wartości,
Jak dużo w sercu wdzięczności?**

**Spójrz, ile w Tobie jest chęci do życia,
Ile ukrytych talentów do odkrycia?**

**Spójrz, na ile trzymasz życie za stery,
Ile razy jesteś ze sobą szczerzy?**

**Zaufaj sobie, podejmij to zadanie
i sprawdź co wtedy się stanie...**

Izabela Młynarczyk

DZBANEK KOLOROWYCH TULIPANÓW

Jak dwie krople wody,
przezroczyste, nieskalane żadnym złem,
w szklanym oceanie sztucznej urody,
chowamy się za tłem.

Nasze ręce mocno splecione,
oczy niebieskie w piwne wpatrzone,
pięknym jest czyniący piękno,
dlatego maluję nasze wymarzone płótno.

Moje serce krwawi, kroi się,
kiedy widzę sztorm w oczach twych,
wtedy mogę zebrać jedynie armię,
żywych i szczerých słów nadziei nowych.

Tak długo jak Słońce i Gwiazdy istnieć będą,
składać mogę Ci tę przysięgę,
że miłować Cię będę oraz szanować,
i czerpać będę z każdego jednego dnia,
to co nam ma do zaoferowania.

Ciemność nagle jasna staje się,
kolorowe tulipany w dzbanie świadczą mi,
że Twa miłość sekret czerpie w przyjaźni.

Aczkolwiek nic nie trwa wiecznie,
to niech po Nas zostaną wspomnienia,
zagubione w morzu dzikich fal.

Ale kto jak nie my,
Moja kochana,
ma o Naszej miłości pamiętać?

Aleksandra Snarska

MĘŻCZYNA

Zawsze chciałam mieć kota,
przecież kot by mnie kochał,
leżał przy mnie, gdy czytam na sofie.
By mi ciało ogrzewał, mruczał, cichutko śpiewał,
i zasypiał tuż obok, z miłością.

Zawsze chciałam mieć kota,
co po domu się miota,
żebym nigdy nie była już sama.

Choć czy można tak kogoś
siłą więzić, dać tonąć,
byle przy mnie, byle ze mną,
a gdzie – wolność?

Irena S.

BY ZACZAĆ ŻYCIE

Zatrzymaj się na chwilę
Sprawdź bilet, w którą stronę
Czy plecak jest na miejscu
Czy wszystko załatwione

Zatrzymaj się na chwilę
Bo ktoś chce Cię dogonić
By razem iść w tej drodze
I siebie nie przysłonić

Zatrzymaj się na chwilę
Przycupnij na kamieniu
Rozejrzyj się dokoła
Posłuchaj słów w milczeniu

Zatrzymaj się na chwilę
Wysłuchaj serca swego
Przestań gadać, mówić w koło
Usłysz wnętrza głos swojego

Zatrzymaj się na chwilę
W tym zgiełku wielkich miast
I w ciszy małych wiosek
I w niebie pełnym gwiazd

Zatrzymaj się na chwilę
Złap oddech, serca bicie
Zatrzymaj się na chwilę
A wtedy zaczniesz życie

Izabela Młynarczyk

4 PORY ŻYCIA

Chciałabym mieć tu przy sobie
kogoś kto w jesienne dni,
Na mym ciężkim, szarym niebie promyk słońca wklei mi.

Kogoś kto,
w zamieci śnieżnej bieli
dostrzec umie pojedynczych płatków kształt.

Kogoś kto,
w wiosenną gromką burzę
z parasolem będzie stać
i obejmie swym ramieniem,
gdy się grzmotów będę bać.

A w upalne życia lato...
znajdzie choćby skrawek cienia
By osłonić mnie od złego,
Bym zaznała ukojenia.

Natalia Piłat

ZMIANY

Kiedy przychodzi czas na rozmowy,
na spotkań wiele i na bycie razem.
Wtedy się spotkaj sama ze sobą,
byś mogła ciągle iść dalej
Byś wszystkie swoje wypowiedziała,
zebrane razem marzeń wspomnienia

A potem siadła na skraju świata
i opowiedzieć mogła te lata.
Kiedy dla innych siebie oddałaś,
kiedy o siebie wcale nie dbałaś.
Zapominając całkiem o duszy,
zarzucona pracą byłaś po uszy.
I kiedy już się siły traciły,
Ty udawałaś, że sobie wkręciły.
I byłaś tak pełna pędzącej chwili,
że wszyscy inni byli nie mili.
I odchodziły dusze zranione,
byś pozostała sama w tę stronę.

A potem nagle los Cię ocucił,
gdy do najgłębszej przepaści wrzucił.
Wtedy spadając twardo na ziemię,
nagle poczułaś – „Teraz się zmienię”.
Ale czym zmiana jest dla drugiego?
A czym po prostu dla siebie samego?

Bo jeśli nadal będziesz w rozpędzie,
to z takiej zmiany nic też nie będzie.
Bo zmiana dzieje się w serca skrytości,
musi tak płynąć z duszy, z miłości.
Inaczej nie masz co liczyć na zmiany,
bo one się dzieją, gdy

SIEBIE KOCHAMY

Izabela Młynarczyk

*Z okazji 25-lecia Akademii Bialskiej
im. Jana Pawła II*

JAK PTASIE WIEŚCI WIATR NIESIE

Biała Podlaska – choć pierwotnie teren leśny i teraz pomiędzy lasami pięknie położona, które w zwierzynę rozmaity bogate i obfitością runa leśnego smakoszy przysmaków przyciągają.

Do tego Miasta tymczasem tu przeniesieni z odległych stron Kraju naszego, zastaliśmy na tej Ziemi dziką przyrodę i dobrych Ludzi, którzy z gościnności i serdeczności słyną.

Oni mądrzy i spokojni, przywiązani do Tradycji naszych Ojców, miłość ku ziemi ojczystej wykazujący, o

Region Bialski dbający i turystów wielu w Dom swój zapraszający.

Tutaj, jak donoszą nasi Braciszkwowie skrzydlaci w swym Ptasim Radiu:

Jest Uczelnia, nie byle jaka – toć to Akademia Bialska – od wieków słynąca i poziomem do

pobierania Nauk Wszelakich zachęcająca!

Jak zwykle, w mym zawodzie biochemicznym, staram się być mało lakonicznym, chcę tu konkretnie

podać:

WARTO tutaj studiować i młode życie na długie lata w pamięci swojej i innych z szacunkiem w

pamięci zachować!!!

A Drużyna AB nie byle jaka, co Zięba, Sroka i Sójka potwierdzić raczyły, kiedy audycję ptasią z tego miejsca nam przeprowadziły.

Takie wieści od Ptaków podleśnych zasłyszałem i dalej społeczności szerszej przekazałem...

Jan pochodzeniem z Czarnolasu słynący

AKADEMIA BIALSKA IM. JANA PAWŁA II

Spokój, przyjaźnie, podróże.
Rozwój, nauka i sztuka.
Dobroć, życzliwość w naturze,
Znajdzie ten, kto w Akademii Bialskiej szuka.
Tu nie chodzi o wyścigi szczurów,
o medale, zasługi, pochwały.
Choć wiadomo, miło jest być na czele
– AB to możliwości wachlarz cały.
Wiedza potęgą jest, ale chwilowa,
gdy za moment wyrzucą ją z głowy,
lecz gdy praktyka za nią przemawia,
jesteś rozwinąć skrzydła gotowy.
Jak naczynie przychodzisz w te mury,
Czym wypełnisz – pasją, nauką,
praktyką, przyjaźnią czy sportem...
Ty decyduj. Możliwość jest wielka.

Irena S.

JAN PAWEŁ II

Zwyczajny i niezwykajny zarazem.

Wiecznie w biegu –

– zawsze mający czas

dla drugiego człowieka.

Zakochany

w literaturze i teatrze.

Student

z wiecznie niesforną, rozwianą

czupryną.

Spóźniony egzaminator

pomagający studentowi

powtórzyć materiał.

Kardynał

przenoszący kajak podczas spływu

i zapinający nieposłuszne narty.

Papież

ignorujący zasady etykiety

i podający upuszczoną chustkę

ze zwykłej, ludzkiej grzeczności.

Faustyna Wojdakowska

WADOWICKA CHRZCIELNICA

Synku mały nasz kochany,
chrzczony w naszym skromnym mieście.
Myśmy Karol Józef imię Ci nadali,
W kościele, przy chrzcielnicy wadowickiej.
Niech Cię chroni Boża ręka,
a Maryja w opiece trzyma,
boś Ty łaskę masz u Pana,
tyś nasza, Lolku, nadzieja.

Ja zbyt wcześnie żem umarła,
nie dane mi było na Ziemi
radować się Tobą i dumną być z Ciebie,
żeś Ty, papież, Polak, nasz rodak,
tyle dla świata uczynił.

Papieżu, mój Ty Lolku!
To jedno miejsce Twoje,
gdzieś zaczął swoją drogę,
gdzie życia biją źródło.
Ta wadowicka Chrzcielnica,
do której Cię nosiłam,
tyś wracał doń trzy razy,
ja w niebie się cieszyłam.

Raz pierwszy jako arcybiskup krakowski powróciłeś do niej,
a później, jako ksiądz prałat, nawiedziłeś to miejsce swoje.
Raz trzeci, prosto z Rzymu jako Jan Paweł II w swym tytule,
w piękny dzień czerwcowy, chrzcielnicę całowałeś czule.

Karolku, jaka szkoda, że nie dane Ci było na Ziemi,
tak do Matki swej wracać i jej lica całować ustami świętymi.
Mimo to, zawsze z nieba na Ciebie patrzyłam
I z każdym Twym świętym krokiem, obok Ciebie byłam.

Teraz, razem, z góry, wspominamy nasze drogi i ulice,
a w sercach i duszy to jedno najbardziej rozczuła nas miasto
– nasze Wadowice.

Karolina Sienkiewicz

POWOŁANIE

18 maja 1920 roku

Przyszedłeś na ten świat Karolku dzięki Naszemu Bogu

Posłał On Ciebie na ziemię

Byś wypełnił Jego zadanie

Byś nauczał lud Boży

W Bazylice na Watykanie

Nie mając świadomości tego co Pan Bóg planuje

Żyłś sobie cicho, w pokorze i spokojnie

Wychowany w domu pełnym ważnych wartości

By kochać ludzi, mieć do Nich szacunek i rzadko się złościć.

Los Cię mocno doświadczył, zostałeś młodo sierotą

Lecz wiedziałś, że to właśnie jest dla Ciebie cnotą.

Wkroczyłeś na drogę powołania Bożego

I wstąpiłeś po maturze do Seminarium Duchownego.

Następnie droga kapłaństwa, wypełnianie woli Bożej

Na funkcję Biskupa powołał Cię Duch Boży.

Twa droga Biskupia doprowadziła Cię do tego

Byś został rezydentem Pałacu Apostolskiego.

Lud ukochał Twoje kazania, słuchał Twoich orędzi

Gdy słyszeliśmy głos Twój Papieżu serce biło mocniej w piersi.

Lata miały, lud miał Cię za przewodnika Bożego

Aby kiedyś dojść z czystym sercem do tronu Pana Najwyższego.

Po dwutysięcznym roku słabłeś coraz to bardziej

Chociaż sił brakło to wychodziłeś do ludu uparcie.

Aż nagle, w dwutysięcznym piątym roku

Drugiego kwietnia cały świat został pogrążony w mroku.

Godzina 21:37 – wieść przyszła niezapomniana

Że właśnie w tej chwili, odszedłeś w ramiona Pana.

Nam pozostał smutek i niedowierzenie

Lecz wiemy, że tu na Ziemi możemy liczyć na Twoje orędowanie

Czuwaj nad Naszą Uczelnią, miastem oraz krajem!

Wierzymy, że kiedyś dotrzemy tam do Ciebie na wieczne w niebie spotkanie.

Magdalena Borysiuk

WZÓR OSOBOWY

Kogo mamy słuchać, kogo naśladować,
Kogo za wzór stawiać i czym się kierować?

Kto nam drogę wskaże, kto nas zmotywuje,
kto miłość pokaże i troską obdaruje?

Pracujcie nad sobą, wymagajcie od siebie,
módlcie się do Boga, nie tylko w potrzebie.

Wolność, dobro, prawda, niech Wam towarzyszą
wiera, nadzieja i miłość, niech życie rozkołyszają.

Pracujmy z trudem, wytrwale, nie dajmy się zwariować,
nie pieniądz rządzi światem, nie warto życia zmarnować.

Tak w swym życiu nauczał nasz Jan Paweł II,
Ojczy, dziękujemy, za wszelkie Twe zasługi!
Bądź nam drogowskazem, bądź przykładem życia,
przecież tyle jeszcze mamy do odkrycia.

Z Papieżem zawołajmy, z piersi całą siłą,
wiarę swą wyznając:
TOTUS TUUS, Maryjo!

Karolina Sienkiewicz

*Scenariusze przedstawień dla dzieci
w wieku przedszkolnym autorstwa
Pauliny Turskiej*

„HALO WIOSNA”

Autor: Paulina Turska

Przedstawienie z okazji pierwszego dnia wiosny dla dzieci w wieku przedszkolnym.

Aktorzy: Wiosna, Przebiśnięg, Pszczoła, Miś, Bocian, Zając, 3 Żabki

Tancerze: Kwiaty (*liczba tancerzy do ustalenia*)

(Imiona zwierząt można zmienić i wtedy zarówno zwierzątka, jak i Przebiśnięg czy kwiaty mogą grać dziewczęta i chłopcy)

SCENA I

(Przebiśnięg wchodzi na scenę)

Przebiśnięg: *(wyciąga telefon i gdzieś dzwoni zniecierpliwiony)*
Halo, halo?

Z tej strony Przebiśnięg. Czy dodzwoniłem się do biura obsługi
pór roku?

(za ścianą (krzeselkami lub dekoracją))

Pszczoła: Dzień dobry. Pani Pszczoła Patrycja przy telefonie.
Tak tutaj biuro obsługi, w czym mogę pomóc?

Przebiśnięg: Chcę rozmawiać pilnie z Wiosną!

Pszczółka: Wiosna? Ah, Wiosna jest jeszcze na urlopie. Wróci 21 marca. Przekazać coś?

Przebiśnięg: Muszę z nią pilnie porozmawiać. Gdzie ją teraz znajdę?

Pszczółka: Cóż... ciężko powiedzieć. Może właśnie szykuje pączki, by mogły z nich wyrosnąć liście? A może szykuje jedzenie dla świeżo wybudzonych jeży... hm... Spróbuje się Pan skontaktować z biurem „Zwierząt śpiących-zimujących”? Może pomogą. Oto numer: słońce, kwiatek, słońce, kwiatek, chmurka, listek, listek.

Przebiśnięg: *(zapisuje na rękę numer)* ...chmurka, listek, listek..., Dobrze, dziękuję! Do widzenia.

(wpisuje numer do telefonu i dzwoni)

...listek, listek...ok! Dzwonimy. Halo? Pan Przebiśnięg z tej strony.

(za ścianą/dekoracją/krzeselkami odbiera Miś)

Miś: Witam! Miś Niedźwiedzielski przy telefonie. „Zwierzęta śpiące-zimujące”, w czym mogę pomóc?

Przebiśnięg: Poszukuję Wiosny. Czekam niecierpliwie, żeby rozkwitnąć, ale jeszcze nic się nie zapowiada by było to możliwe. Na dworze zimno, Słońce chowa się tylko za chmurą, wszędzie tylko mróz i plucha!

Miś: Ciężka sprawa, ale niestety nie jestem w stanie pomóc. Co prawda Wiosna była u nas niedawno sprawdzić, ile zwierząt czeka na pobudkę, ale zaraz poszła do lasu szykować im posiłkowe śniadanie. Może tam trzeba szukać?

Przebiśnięg: Dobrze, sprawdzę. Dziękuję Panie Misiu!

(Przebiśnięg rozłącza się i mówi w stronę dzieci)

Dzieci, a czy wy widziałyście Wiosnę? Może tędy szła!

(dzieci odpowiadają – Nieeeeeeee)

No cóż, ruszam więc w drogę!

(Przebiśnięg wchodzi pomiędzy krzeselka na których siedzą dzieci, zagląda pod nie i za nie, zagląda pomiędzy dzieci i nawołuje:)

„Wiosno! Gdzie jesteś? Wiosno!”

(w tym czasie na scenie pojawia się Bocian, a zza przygotowanej „skatki” głowy wystawiają 3 Żabki i obserwują co się dzieje, chowając się trochę przed Bocianem)

SCENA II

Bocian:

Mam długie czerwone nogi,
skrzydła stworzone do dalekiej drogi,
długi dziób i czarno białe pióra.
Jestem ptak, ale nie kura!
W każdą jesień odlatuję w ciepłe kraje.
Wiosną wracam, bo takie mam zwyczaje!
Mieszkam na wysokim słupie,
choć czasem się wygłupię
i stoję tylko na jednej nodze,
w sadzawce radośnie brodzę.
Zjadłbym żabkę z pysznym chrzanem
wszak jestem przecież... *(dzieci odpowiadają – Bocianem!)*

(Przebiśnięg wraca na scenę. Wędruje chwilę i zauważa Bociana)

Przebiśnięg: Cóż za spotkanie! Witaj Bocianie. Od jesieni Cię nie widziałem. Gdzieś Ty był?

Bocian: Byłem na wakacjach w ciepłych krajach! Zima u nas za sroga, a tam?

Pyszności, frykasy i jak słońce miło praży. Ale dobiegły mnie słuchy, że niedługo przyjdzie Wiosna. Więc zebrałem manatki, spakowałem pamiątki i ruszyłem w drogę. I oto jestem.

Przebiśnięg: Cudownie! Widziałeś już ją może?

Bocian: *(obejmuje ręką Przebiśnięg, a drugą pokazuje mu widoki)*

Kochany Przebiśnięgu, rozejrzyj się dookoła. Wszędzie widać małe zielone pączki, słońce coraz mocniej grzeje. Lada moment, a i kwiaty się pokażą! Oczywiście, że Wiosna tu była. Poszła tą ścieżką. Dlaczego jej szukasz?

Przebiśnięg: *(rozgląda się i wzdycha)* Eh Bocianie... Jakie słońce? Jakie ciepło? Nie mogę rozkwitnąć w tych okrutnych warunkach! Muszę znaleźć Wiosnę, by mi w tym pomogła. Nie ma na co czekać, wybacź Bocianie muszę już iść. Miło było mi Cię spotkać. Mam nadzieję, że niedługo znów się zobaczymy!

Bocian: Do zobaczenia przyjacielu!

(Bocian się oddala. Przebiśnięg rozgląda się i maszeruje chwilę po scenie. Piosenka: „Domisie – piosenka żabek” w wykonaniu solistek lub chętnych żabek – aktorów. Po piosence Żabki zaczynają między sobą rozmowę)

Żaba 1: Kum

Żaba 2: Kum

Żaba 3: Rech

Żaba 1: A cóż to?

Żaba 2: Chodzi Ci o Żuka? *(Żabka się oblizuje)*

Żaba 3: Nie! Przebiśnieg Wiosny szuka!

Żaba 1: Co za dziwy!

Żaba 2: Istny szok!

Żaba 3: Ćśś...! Śledźmy jego krok!

(Piosenka – „CHODŹMY NA SPACER” – Śpiewanki.tv – Piosenki dla dzieci)

(W tym czasie Bocian schodzi ze sceny. Przebiśnieg dalej powoli marszeruje i schodzi do widowni. Chodzi pomiędzy dziećmi, rozgląda się, przybija piątki. Za Przebiśniegiem idą „czając się” Żabki. Na scenę wchodzi Zając. Przebiśnieg wraca na scenę, za nim Żabki i chowają się za „kamień”. Zając patrzy na Przebiśnieg. Zaczepia go)

Zając: O, a co to? O rany rany! To Przebiśnieg!

Przebiśnieg: Witaj Zajączku. Czy widziałeś może Wiosnę?

Zając: Oczywiście! Właśnie wtedy szła. A jaka ona w tym roku piękna! Wokół niej kwiaty, motyle i biedronki. Nie sposób odebrać od niej oczu. Spieszyła się jednak. Pewnie już jest w lesie.

Przebiśnieg: A widziałeś może, którędy dokładnie poszła? Może zechcesz jej ze mną poszukać?

Zajęc: Niestety przyjacielu. Nie pomogę Ci jej szukać. Właśnie urodziły mi się dzieci. Mam urwanie uszu przy tych szkrabach! Spieszę się więc do domu, aby pomóc żonie.

Przebiśniew: Moje gratulacje Zajęczku! Gdy już ją znajdę, z pewnością Was odwiedzę. A na razie ruszam dalej w drogę. Do zobaczenia!

Zajęc: Będę trzymał kciuki z całych sił, by udało Ci się odnaleźć Wiosnę! Powodzenia drogi Przebiśniewu!

*(Przebiśniew powoli maszeruje po scenie. Zajęc schodzi ze sceny. Wy-
chylają się Żabki)*

Żabka 1: Słyszeliście te wieści?

Żabka 2: Te opowieści?

Żabka 3: Nie! Te radosne wieści!

Żabka 1: Że Wiosną u Zajęca w norce...

Żabka 2: Biegają malutkie zające!

Żabka 3: Oh, niech ja powiem Sikorce!

Żabka 1: Cicho cicho, bo nam ucieka!

Żabka 2: Szybko, bo nie poczeka!

Żabka 3: Ależ przygoda Nas czeka!

(Żabka śmieje się radośnie. Przebiśnieg maszeruje po scenie, za nim śledzą go Żabki. Wchodzi Wiosna. Przebiśnieg jej nie zauważa i dalej powoli maszeruje po scenie. Zauważa w końcu Żabki. Zachęca je ręką do wspólnej wędrówki i idą razem. W tym czasie Wiosna zwraca się do dzieci)

SCENA III

Wiosna:

Mój zawód z tego słynie,
że przychodzę tuż po Zimie.
Budzę do życia kwiatki:
krokusy, pierwiosnki i bratki.
Wołam ptaki z dalekich krajów,
wypatruję wielkanocnych obyczajów.
Budzę zwierzęta ze snu
zwiastując, że już jestem tu!
Wszystko się przy mnie zieleni.
Świat kolorami się mieni!
Jestem piękna i radosna,
a na imię jest mi... *(dzieci odpowiadają – Wiosna!)*

(Piosenka „Wiosna wiosna zawitała” – w wykonaniu solistek. Można ją skrócić o ostatnią zwrotkę. Wiosna uśmiecha się do dzieci, cieszy

z poprawnej odpowiedzi i macha na przywitanie. Delikatnie tańczy w rytm piosenki. Następnie, po piosence odwraca się do Przebiśniegu i Żabek, zaciekawiona mówi:)

Wiosna: Co tu robisz Przebiśniegu? Nie powinienes być teraz na łące?

Przebiśnieg: Wiosno! W końcu Cię znalazłem. Tak się cieszę, że Cię widzę! Szukałem Cię taaaak dłuugo. Tak bardzo chciałbym już rozkwitnąć, ale Ciebie ciągle nie było. Pszczoła Patrycja powiedziała mi, że przyjdiesz dopiero 21 marca. Ale to aż tydzień! Nie mogłem tyle czekać!

Wiosna: Ależ drogi Przebiśniegu...przecież dziś jest 21 marca.

Przebiśnieg: Co??? Ale jak to się stało!

Wiosna: Widzisz drogi Przebiśniegu, szukałeś mnie tak długo, że nie zauważyłeś, kiedy przyszłam. Znajdywałeś znaki, które zawsze zostawiam: listki, słoneczko, przylatujące ptaki, budzące się zwierzęta. I w końcu się doczekałeś. Ale nie rozumiem jednego... przecież masz Mój Kochany przepiękne białe płatki.

(Przebiśnieg zdziwiony dotyka głowy, na której ma kapelusz z trzema płatkami)

Przebiśnieg: Ojej!

Wiosna: Drogi Przebiśniegu, widziało Cię dziś tyle osób: Pszczoła, Miś, Bocian, Żabki, a nawet małe dzieci! *(Wiosna wskazuje na widownię)*

Nie wiesz Mój Kochany, że jesteś przecież pierwszym znakiem Wiosny?

Przebiśnieg: *(Zdziwiony do Wiosny)* Naprawdę?
(Zdziwiony do dzieci) A wy o tym wiedzieliście?

(Dzieci odpowiadają: Taaaaaak!)

(Przebiśnieg rozgląda się zachwycony po sali i przez okno)

Przebiśnieg: Dzieci, spójrzcie! Wiosna przyszła. Jak tu pięknie!

Wiosna: *(do dzieci)* Każda pora roku ma dla Nas piękne dary i znaki. Trzeba mieć tylko oczy szeroko otwarte!

(piosenka „Dziecięce Przeboje – Kwiatkowa piosenka / Polskie piosenki dla dzieci”)

(Na scenę wychodzą tancerze przebrani za kwiaty i tańczą taniec kwiatów, zachęcają dzieci do pokazywania po nich rączkami. W tym czasie wszyscy aktorzy wchodzi na scenę. Ustawiają się w rzędzie i rozglądają się zachwyceni. Machają do dzieci, tańczą w rytm piosenki i się kłaniają)

----- **KONIEC** -----

„JEŻYK Z GAŁGANKA”

Autor: Paulina Turska

Postaci: Jeżyk, Narrator, Wróbel, Sarenka, Dziecko 1, Dziecko 2, Dziewczynka (damy jej imię osoby, która otrzyma tę rolę), Mama, Lisek, Zając, Wiewiórka, Nietoperz

3-4 osoby śpiewające

Czas trwania około 45 minut całość.

SCENA I

(Narrator, elegancko ubrany wchodzi na scenę, w tle widzimy Jeżyka śpiącego zwiniętego w kulkę. Narrator – osoba elegancka, dużo akcentowania i budowania „bajkowej atmosfery”. Podczas mówienia pokazuje rękami, np.: rozgląda się jak wiatr hula, łapie się, gdy mówi jak jest zimno itp. W tle nastrojowa muzyka)

Narrator:

Na dworze zima hula,
nawet pszczołki nie wychodzą z ula.
Śnieg, lód i śnieżkowe potyczki,
oh... jak mróz szczypie w policzki!
Lecz jeden Jeżyk niewielki
wychylił nos spod liściastej kołderki.
Chciał poznać, jak wygląda śnieg i sopelki,
zobaczyć zimą świat wielki!

I spędzić z kimś wigilijną noc.
Nie w smak mu było chować się pod koc.
Lecz nie bójcie się o Jeżyka,
że on po śniegu chce brykać.
Bo on jest z włóczki zrobiony
i będzie zadowolony,
Gdy ulepić z nim ktoś zechce bałwanka.
Z Jeżykiem uszytym z gałganka.

(Kończąc wskazuje na Jeżyka, patrzy na niego i powoli schodzi ze sceny. Światła z tyłu się zapalają i widać dokładniej Jeżyka. Jeżyk budzi się, ziewa i przeciąga. Przeciera oczy i rozgląda ze zdumieniem)

Jeżyk: *(ziewa)* O! A co to? *(rozgląda się)* Przecież to jest śnieg! Jaki on jest pięęęęękny. *(dotyka śniegu na choince)* Brrrr! A jaki zimny! *(patrzy na kalendarz)* Ojejku! Hurra! W końcu się udało!! To już dziś! Tak już jest zima! Hurra!

(Budzi się Nietoperz)

Nietoperz: O rany rany.. *(ziewa)*. Czy to już wiosna? Już jeże powstawały? *(patrzy na Jeżyka)*

Jeżyk: Witaj! Jest sam środek zimy! Czy to nie piękne?

Nietoperz: *(Zaspany ziewa)* Faktycznie, pięknie tutaj, ale chyba obaj powinniśmy o tej porze spać. To niebezpieczne dla jeży i nietoperzy, by budzić się ze snu zimowego.

Jeżyk: Przepraszam, że Cię obudziłem, naprawdę nie chciałem...

Nietoperz: Nic nie szkodzi Jeżyku. Miło mi Cię poznać! Nie jesteś pierwszy, który mnie budzi... mam bardzo wrażliwy słuch, a tędy chodzi tyle ludzi i zwierząt.

Jeżyk: Hm... Mam pomysł! *(wyciąga z kieszeni trochę waty)* Jak widzisz jestem pluszowym jeżem. Z tej waty możesz zrobić sobie zatyczki do uszu.

Nietoperz: Wspaniałe pomysł! Zatyczki do uszu... że też ja na to nie wpadłem! *(robi z nich zatyczki)* Będą idealne! *(ziewa)* Aaaaahhh...wybacz Mój Kochany, ale idę dalej spać. Tobie Aaaaahhh...też polecam. Dobranoc...

(Zanim Jeżyk zdąży odpowiedzieć, Nietoperz zasypia. Jeżyk po cichutku odchodzi w bok. Przychodzi Lisek)

Lisek: Na zimne sople! Kto się tu tak drze?

Jeżyk: Dzień dobry! Jestem Jeżyk, miło mi Cię poznać.

Lisek: Chciałbym powiedzieć tak samo, ale właśnie spłoszyłeś mi kolację... A właściwie, co Ty tu robisz? Czy jeże nie powinny teraz spać? Noce są już bardzo zimne.

Jeżyk: Spokojnie Lisku! Zobacz *(dotyka swoich łapek i brzuszka)* Ja jestem pluszowym Jeżykiem! Przepraszam, że Ci przeszkodziłem, ale tak się cieszę. Jeszcze nigdy nie widziałem zimy. Chcę wszystkiego spróbować, obejrzeć zimowy świat, a... tak najbardziej... chciałbym zobaczyć Święta Bożego Narodzenia.

(Jeżyk radośnie obraca się wokół)

Lisek: *(szyderczo)* Hahahaha! A co to za wybryk natury. No widziałby kto! Jeżyk z gałganka! Hahahaha. Lepiej schowaj się gdzieś w lesie, zanim wystraszysz inne zwierzęta.

Jeżyk: *(smutny i z zwieszoną głową)* Ale...przecież ja...

Lisek: *(przerywa mu)* Dobra tam! Nie mam czasu, żeby rozmawiać z jakimś tam pluszakiem. Idę dalej! Kolacja sama się nie zje. A Ty... hahaha. Lepiej już uciekaj!

(Lisek schodzi ze sceny niuchając przy tym za kolacją. Jeżyk nieco smutny, ale zaraz próbuje nie tracić świątecznego nastroju)

Jeżyk: *(ociera ukradkiem nos)* Nie ma co załamywać igieł jednym liskiem. Przecież... To będzie świetna przygoda! Spójrzcie tylko jaki świat zimą jest piękny! Ten śnieg, światełka i sopelki... Nie dam sobie zepsuć humoru! Mam przecież postanowienie. Idę podziwiać zimowy świat! Tylko... brrr *(otrząsa się)* założę ciepłą czapkę i szalik.

(Jeżyk ubiera się i radośnie mówi:)

Jeżyk: Czas ruszać na przygodę!

(Chórek, czyli osoby śpiewające, w rytm „Pieski małe dwa” bez podkładu. Mogą klaskać w rytm razem z dziećmi. Będzie to przerywnik pomiędzy scenami)

Jeżyk mały chwat
Ruszył na wycieczkę
Zima była zła
Załóżyl czapeczkę
I choć zimny wiatr
Jeżyk zwiedza zimą świat

Uhu hu ha
Mróz szczypie w policzki
Uhu hu ha
Nie straszna mu zima zła

(W tym czasie Jeżyk chodzi po scenie)

SCENA II

(Podczas wędrówki Jeżyka, na scenę wchodzi Sarenka. Podśpiewka kończy się, Jeżyk zauważa Sarenkę. Sarenka jest smutna i zdezorientowana. Jeżyk podchodzi do niej)

Jeżyk: Dzień dobry!

Sarenka: (*smutno*) Dzień dobry... a właściwie to niedobry. Bardzo niedobry!

Jeżyk: Oh...Co się stało Sarenko?

Sarenka: Zgubiłam swoją mamę. Poszliśmy rano szukać wystającej spod śniegu trawki i korzonków na śniadanie. Mialiśmy potem pójść nad jezioro, by zobaczyć jak pięknie zamarzło. Ale kiedy schyliłam się po piękny i soczysty korzeń, mama zniknęła mi z oczu!

(*Jeżyk przytula Sarenkę*)

Jeżyk: Nie martw się, pomogę Ci jej poszukać! Spójrz tylko (*Jeżyk podnosi nogę i patrzy w dół*), widzisz? Na śniegu zostają ślady naszych łapek. Na pewno dzięki nim znajdziemy Twoją mamę.

(*Zajaczek wpada na scenę i kica po całej scenie*)

Sarenka: O nie! Teraz tu są różne ślady, a ja nie wiem które należą do mamy...

Zajaczek: Najmocniej przepraszam! Barrrrdzo się spieszę.

Sarenka: Dokąd Ci tak spieszno?

Zajączek: Umówiłem się z Misiem na łyżwy, ale zgubiłem drogę.

Sarenka: To chyba pechowy dzień... ja też zgubiłam mamę. Właśnie szukaliśmy jej śladów, ale teraz wszystko się pomieszało!

Jeżyk: Mam pomysł jak Wam pomóc! *(podnosi z ziemi jedną z trzech kartek: ze śladem zajączka)*

Jeżyk: Dzieci! Pomożecie nam?

(dzieci krzyczą: TAAAAAAAK)

Jeżyk: Myślicie, że ten ślad należy do Mamy Sarenki?

(dzieci krzyczą: NIEEEEE)

Zajączek: O! To chyba Moje własne ślady! Ale mam długie skoki!

(Jeżyk podnosi kolejną kartkę tym razem z śladem Misia. Pyta dzieci odpowiadają, że nie)

Zajączek: O! To ślady Misia! Musiał tędy przechodzić! Dziękuję Dzieci, dziękuję Jeżyku! Pędzę za śladem jego łap. Już i tak jestem spóźniony... Powodzenia Sarenko!

(Zajączek odkicuje ze sceny za parawan. Potem sytuacja powtarza się z śladami sarny. Dzieci krzyczą na kopytka TAAAAAK. Sarenka podskakuje z radości)

Sarenka: *(do dzieci)* Tak! To jej ślady! Dziękuję Wam! Teraz na pewno znajdziemy moją Mamę!

Jeżyk: Chodźmy więc po tych śladach!

(Jeżyk wędruje z Sarenką po śladach, Sarenka zagląda za parawan i krzyczy)

Sarenka: Hurra! Tam jest moja Mama! Tak bardzo Wam wszystkim dziękuję! I Tobie Jeżyku. *(przytula go)* Nie wiem jak Ci się mogę odwdziaczyć!

Jeżyk: To żaden kłopot. Dzięki Tobie widziałem piękne ślady na śniegu i poznałem wielu nowych przyjaciół *(macha do dzieci)*. Cała przyjemność po mojej stronie! To dopiero przygoda.

Sarenka: Proszę przyjmij ode mnie ten dzwoneczek *(zdejmuje go z szyi i daje Jeżykowi)*. Będzie Ci o mnie przypominał.

Jeżyk: *(zachwycony)* Dziękuję, jest piękny.

Sarenka: Uciekam już do mamy, miłej podróży przyjacielu!

Jeżyk: Powodzenia Sarenko!

(Jeżyk chowa dzwoneczek do kieszonki i znów wędruje. Chórek w rytm „Pieski małe dwa” bez podkładu. Mogą klaskać w rytm razem z dziećmi)

Jeżyk mały chwat
Ruszył na wycieczkę
Zima była zła
Załóżyl czapeczkę
I choć zimny wiatr
Jeżyk zwiedza zimą świat

Uhu hu ha
Mróz szczypie w policzki
Uhu hu ha
Nie straszna mu zima zła

SCENA III

(Na scenę wchodzi dzieci. Bawią się radośnie rzucając się śnieżkami (kulkami z papieru). W tle na parawanie na rzepy przyczepiony bałwanek z papieru)

Dziecko 1: Hahaha mam Cię! Zaraz Cię trafię!

Dziecko 2: Nie złapiesz mnie!

(Dzieci śmieją się. Jedno z nich spogląda w stronę Jeżyka)

Dziecko 1: Kasia! Widzisz to co ja?

Dziecko 2: Czyżby sikorki przyleciały do naszego karmnika?

Dziecko 1: Jeszcze nie, ale spójrz tam! Przecież to jeź. I to o tej porze roku.

Dziecko 2: Faktycznie! Chodź zapytamy co on tutaj robi.

(Jeżyk rozgląda się zachwycony światłkami)

Dziecko 1: Witaj!

Jeżyk: Dzień dobry! Wow jaki piękny...to ze śniegu *(wskazuje na bałwanka)* ta figurka.

(Dzieci śmieją się)

Dziecko 2: To nie figurka, to bałwan. Zrobiliśmy go razem.

Jeżyk: Ahaaa. A jak ten „bałwan” jest zrobiony?

Dziecko 1: On jest zrobiony ze śniegu. Śnieg to zamarznęta woda, taki jakby drobno pokruszony lód! Kiedy ściskamy śnieg, to te drobinki przylepiają się do siebie i możemy ulepić np. kulę! O taką jak ta u bałwanka.

Jeżyk: O rany! Jakie to fascynujące! Nie wiedziałem, że lód i śnieg są z wody!

Dziecko 1: A tak w ogóle to ja jestem Ania, a to moja siostra Kasia (*imiona dopasujemy Wasze*). A Ty? Co ty tutaj robisz? Nie powinienes już dawno spać?

(*Jeżyk uśmiecha się szeroko*)

Jeżyk: Miło mi Was poznać. Jestem Jeżyk. Znaczy... Jeżyk z gałganka! Nie bójcie się o mnie, nic mi nie będzie. Zawsze marzyłem, by zobaczyć zimę i Święta. I wędruję tak dzisiaj i szukam Święt i podziwiam śnieg. Ale... nie wiem co mam zimą robić. Nudzę się!

Dziecko 1: Ale zimą nie da się nudzić.

Dziecko 2: Chodź z nami. Potrzebujemy kogoś do bitwy na śnieżki.

(*Dziecko 1 rzuca śnieżką w Jeżyka. Jeżyk też zaczyna rzucać, bawią się świetnie i śmieją. W tym czasie pojawia się Lisek*)

Lisek: Cóż za dziecinada! Bitwa na śnieżki, sanki i do tego ten pokraczny bałwanek. Nie masz już co robić Jeżu, tylko straszysz małe dzieci?

(*Śmieje się z Jeżyka. Jeżyk zasmuca się. Dzieci stają w jego obronie*)

Dziecko 1: To nasz nowy przyjaciel i jest bardzo miły!

Dziecko 2: A tego bałwanka lepiłyśmy całe popołudnie. Sam nie zrobiłbyś lepszego.

Lisek: *(zdeenerwowany)* Ah tak?!

(Lisek psuje bałwanka, zdejmuje go z parawanu)

Lisek: Hahaha! Macie za swoje!

(Lisek ucieka, dzieci patrzą na bałwanka smutne)

Dzieci na zmianę: O nie! Tak długo go lepiłyśmy...

Jeżyk: Uh ten Lisek za wszelką cenę chce mi popsuć ten dzień! Nie martwcie się, zaraz naprawimy Waszego bałwanka. Pomogę Wam!

(Piosenka: „Bałwanek – Anima Nutki Piosenki dla dzieci”)

(Jeżyk z dziećmi w tym czasie odbudowuje powoli bałwanka dolepia kule łapki itp. Piosenka się kończy, bałwanek jest gotowy)

Dziecko 1: Jest jeszcze piękniejszy niż wcześniej!

Dziecko 2: Dziękujemy Jeżyku!

Jeżyk: To ja dziękuję, dzięki Wam świetnie się bawiłem! Ten dzień jest cudowny! Ale... już powoli robi się szaro, niedługo zaczną się Świąta, a ja dalej nie wiem gdzie powinienem pójść by je zobaczyć. Muszę już ruszać w drogę.

Dziecko 1: My też już idziemy do domu. Będziemy z mamą ubierać choinkę. Jeżyku przyjmij od nas chociaż te ciasteczka.

Dziecko 2: Nasza Mama upiekła je wczoraj. To pierniczki, mmm pycha!

(Jeżyk uśmiecha się i wkłada je do kieszonki)

Jeżyk: Bardzo Wam dziękuję! Mam nadzieję, że jeszcze się kiedyś spotkamy. Do zobaczenia!

Dzieci razem: Do zobaczenia Jeżyku!

(Jeżyk wędruje, dzieci schodzą ze sceny i „idą do domu”. Chórek w rytm „Pieski małe dwa” bez podkładu. Mogą klaskać w rytm razem z dziećmi)

Jeżyk mały chwat
Ruszył na wycieczkę
Zima była zła
Założył czapeczkę
I choć zimny wiatr
Jeżyk zwiedza zimą świat

Uhu hu ha
Mróz szczypie w policzki
Uhu hu ha
Nie straszna mu zima zła

SCENA IV

(Jeżyk po drodze widzi Wróbelka i Wiewiórkę, którzy wchodzi na scenę i czegoś szukają trzymając się za brzuszki i drżąc. Wróbelek zaczepia Jeżyka. Całej sytuacji przygląda się Lisek w ukryciu)

Wróbelek: Ćwir, Ćwir, Ćwir. Dzień dobry! Przepraszam, ale... czy masz może jakieś ziarenka, albooo... może słoninkę?

Wiewiórka: A może chociaż jakieś orzechy lub żołędzie? Nie pogardzę też szyszeczką!

(Jeżyk zaskoczony szuka w kieszeniach)

Jeżyk: Oh... Dzień dobry! Niestety nie mam nic takiego. Dlaczego pytacie?

Wróbelek: Jestem bardzo głodny. Spadł śnieg i nie mogę znaleźć żadnego robaczka, nawet małej mróweczki. Szukam już od rana i nic. Przez to wszystko... tak bardzo mi zimno!

Jeżyk: Biedny Wróbelek. Proszę! *(Podaje mu czapkę. Wróbelek ją nakłada)* Powinno ci być teraz cieplej.

Wróbelek: Ojej, jak dobrze, jak ciepło... dziękuję Jeżyku!

Wiewiórka: A ja, co prawda zrobiłam zapasy na zimę, ale kompletnie zapomniałam, gdzie one są! Teraz ja również jestem głodna i zmarznięta.

Jeżyk: Ojej... Proszę Wiewiórko, weź mój szalik! Jest bardzo ciepłutki.

Wiewiórka: Jaki miękki! Dziękuję Jeżyku.

Wróbelek: Ale niestety dalej burczy nam w brzuskach...

Jeżyk: A, czy odwiedziliście może karmnik?

Wróbelek: Co?

Jeżyk: Karmnik. Spotkałem po drodze dwie wspaniałe dziewczynki. Na ich podwórku była taka drewniana budka wypełniona ziarnem. Mówiły, że to karmnik dla ptaszków. Na pewno się ucieszą, jeśli zechcesz u nich zjeść Wróbelku. Obok na drzewie miały także pojemnik z orzeszkami i żółędziami. Widziałem, jak zajada się nimi Sójka, ale i dla Ciebie Wiewiórko na pewno starczy!

Wróbelek: Jeżyku, ratujesz mi życie! Dziękuję! Tak właśnie zrobię. Może tylko oddam ci czapkę?

Wiewiórka: A ja szalik!

Jeżyk: Cieszę się, że mogłem pomóc. Zatrzymajcie je. Mogą Wam się jeszcze kiedyś przydać.

Wiewiórka: Czy mogę Ci w takim razie jakoś pomóc i się odwdzińczyć? Właściwie co Ty tu robisz o tej porze roku?

Jeżyk: Spełniam swoje marzenia. Zawsze pragnąłem zobaczyć zimę. Tyle o niej słyszałem, a zwłaszcza o Świętach Bożego Narodzenia. Może wiecie, gdzie je zobaczyć?

Wróbelek: Oczywiście, że wiem! Latało się tu i ówdzie. Udaj się do miasta. Tam ujrzysz ludzi, którzy przygotowują się do Wigilii, robią zakupy. I te światełka... naprawdę czuć ducha Świąt! A kto wie, może ktoś zaprosi Cię na wieczerzę?

(Lisek wychodzi z ukrycia i śmieje się)

Lisek: Hahah kogo ja znów widzę! Nie rób mu nadziei Wróbelku. Widziałeś go? Pluszowy Jeżyk, przemoknięty do suchej nitki. Ubrudzona łapka, a tam co? Hah! Wystaje mu nitka. W Święta każdy jest pięknie ubrany, a domy są czyste i zadbane. Nikt Cię nie zechce!

(Wróbelek kręci głowę. Jeżyk nie zważa na Liska, ale jest wyraźnie smutny)

Wróbelek: Nie słuchaj go. Jest zazdrosny, bo każde Świąta spędza sam.

Wiewiórka: Nikt nie chce spędzać Świąt z tym...Wrednym Chytrusem!

(Lisek oburza się i ucieka tupiąc nogą)

Jeżyk: Dziękuję Wam. Mimo wszystko chcę poczuć ducha Świąt! Ruszam do miasta! Do widzenia koledzy! Smacznego!

Wróbelek: Do widzenia Jeżyku!

Wiewiórka: Powodzenia Kochany!

(Chórek w rytm „Pieski małe dwa” bez podkładu. Mogą klaskać w rytm razem z dziećmi)

Jeżyk mały chwatał
Ruszył na wycieczkę
Zima była zła
Załóżał czapeczkę
I choć zimny wiatr
Jeżyk zwiedza zimą świat

Uhu hu ha
Mróz szczypie w policzki
Uhu hu ha
Nie straszna mu zima zła

SCENA V

(Jeżyk wędruje przez miasto. Ulicą idą też Mama z córeczką. Mama ogląda coś przez witrynę sklepu. Dziewczynka podziwia światełka. Jeżyk również podziwia światełka i wpada na Dziewczynkę)

Jeżyk: Na jeżowe kolce! Przepraszam dziewczynko!

(Dziewczynka z wielkim uśmiechem i zachwytem w oczach)

Dziewczynka: Mamo! Zobacz, zobacz Mamo! To Jeżyk! *(wskazuje na Jeżyka, a mama trochę zamyślona kiwa głową i wraca do zakupów)*. Witaj Jeżyku!

Jeżyk: *(ucieszony)* Cześć! Jak Ci na imię?

Dziewczynka: Na imię mi.... *(wstaw swoje imię)*

Jeżyk: Pięknie tu. Pierwszy raz widzę tyle światełek. A ile tu ludzi. Czy oni wszyscy też szukają Świąt?

Dziewczynka: Szukają Świąt? Oni robią zakupy. Każdy z nich spędzi Świąta w domu z rodziną. A Ty? Gdzie Twoja rodzina?

Jeżyk: Cóż... Jestem pluszowym jeżem. nie mam rodziny. Ale cały dzień szukam Świąt. Pewien Wróbelek powiedział mi, że tu znajdę Ducha Świąt. No i są światełka, śnieg, gdzieś nawet widziałam Pana w czerwonej czapce i workiem prezentów, ale żadnych duchów tu nie ma! I jak ja teraz zobaczę Świąta?

Dziewczynka: Czyli... spędzisz Świąta całkiem sam? To... smutne (*przytula Jeżyka*). Poczekaj! Zaraz przyjdę.

(Dziewczynka podchodzi do Mamy i mówi coś na ucho. Mama patrzy na Jeżyka, uśmiecha się do córeczki, głaszcze ją po policzku i kiwa głową na tak. Dziewczynka podbiega do Jeżyka)

Dziewczynka: Chodź! Pokażę Ci Świąta.

(Jeżyk patrzy na Dziewczynkę, a potem na siebie. Ogląda brudną łapkę i nitkę która mu wystaje)

Jeżyk: Ale... jak to? Chcesz, żebym spędził z Wami Świąta? Ale...ale w Świąta każdy jest elegancki i piękny, a ja... Ja jestem tylko brudnym pluszakiem...

(Dziewczynka przytula Jeżyka)

Dziewczynka: Dla mnie jesteś najpiękniejszym jeżem na świecie! Proszę, pójdz z nami. Będzie Ci u nas dobrze. Mieszkamy tu niedaleko.

(Jeżyk podaje łąpkę Dziewczynce i idą z nią i mamą. Pojawia się Lisek i zdziwiony obserwuje co się dzieje. Idzie za Jeżykiem i Dziewczynką. Jeżyk i Dziewczynka siadają z przy stole, który w międzyczasie zostaje wniesiony na scenę, mama się krząta z miseczką i trzepaczką)

Jeżyk: Jak tu pięknie! I jak pachnie jedzeniem. Ale Dziewczynko *(tu będzie imię)*, dlaczego dzisiaj świętujemy?

Dziewczynka: Ale jak to? To Ty nie wiesz? A więc posłuchaj ze mną tej kolędy. Przecież to wszystko dlatego, że...

*(Wchodzi chór i śpiewa kolędę:
„Dzisiaj w Betlejem dzisiaj w Betlejem wesola nowina.....”)*

(Po kolędzie)

Jeżyk: Oooo, już teraz wszystko rozumiem.

(Wpada Lisek)

Lisek: Jak to jest w ogóle możliwe?!?! Jak taki jeż jak Ty ma z kim spędzić Święta! To niesprawiedliwe! Ja zawsze jestem w Święta sam...!

(Dziewczynka podchodzi do Liska)

Dziewczynka: Lisku... przecież Ty też możesz z nami zostać.

(Jeżyk kiwa głową)

Jeżyk: Lisku, nie wiedziałem. Przecież mogliśmy dziś wędrować razem!

Lisek: Ale... nie rozumiem. Dlaczego po tym wszystkim, po tym jaki dla Ciebie byłem, Ty dalej chcesz ze mną rozmawiać? Dlaczego chcecie ze mną spędzić Święta?

Dziewczynka: W Wigilię nikt nie powinien być sam.

Jeżyk: Zostań z nami. Spójrz tylko. Ta przygoda dała nam obu coś znacznie lepszego niż piękno Zimy. Dała nam przyjaźń!

(Mama przysłuchuje się rozmowie i przychodzi z miseczką. Stawia ją na stole)

Mama: Spójrzcie! Już pierwsza gwiazdka migoce. Czas usiąść do wieczerzy.

Lisek: Ja już pójdę...

Mama: Lisku, zostań z nami. W tę magiczną noc, wszystko co złe odchodzi w kąt. To dzień wybaczenia i miłości. Nikt nie

powinien być dziś sam. Taki dzień jest tylko raz w roku. Spójrz, mamy dodatkowe nakrycie na stole. Zostaniesz naszym zagubionym wędrowcem?

Lisek: Naprawdę?... Ale ja nawet nie mam dla Was prezentów.

(Dziewczynka i Jeżyk uśmiechają się do Liska i kiwają głową. Jeżyk sięga do kieszonki i wyciąga ciasteczka i dzwoneczek)

Jeżyk: Nic nie szkodzi! Dziś nie chodzi o to by dostawać, ale by się dzielić. Proszę Lisku *(podaje Liskowi dzwoneczek, a Dziewczynce ciasteczko)*. Wesołych Świąt!

Lisek: Dziękuję Jeżyku... nigdy nic nie dostałem... Dziękuję Wam za wszystko. To naprawdę magiczny dzień. Wesołych Świąt!

Mama: To jak? Zaczynamy? Weźcie opłatki.

(Muzyka do „Jest taki dzień”. Chór zaczyna śpiewać, a Lisek, Jeżyk, Dziewczynka i Mama łamią się opłatkiem. Na scenę powoli wchodzi wszystkie postaci i stają po obu stronach chóru. Jeżyk, Dziewczynka, Lisek i Mama dołączają do nich. Wszyscy łapią się za ręce i śpiewają refren. Piosenka się kończy, wchodzi narrator)

Narrator:

Kiedy śnieg na dworze prószy
I gdy marzną z zimna uszy

Wyrzuj na dwór, przez okienko
Idź na spacer gdzieś z piosenką.
I poszukaj tam Jeżyka
Czy na śniegu gdzieś nie bryka.
Uczy że w tę piękną noc
Nikt nie chowa się pod koc.
Każdy szuka swego kąta
Ktoś gotuje, ktoś się krząta
Każdy gdzieś swe miejsce ma
Każdy dziś o kogoś dba.

Życzymy Wam miłości, rodzinnej atmosfery, ciepła domowego
ogniska, przyjaciół i by w te Świąta dla każdego zabłysła na
niebie Betlejemska Gwiazda. Wesołych Świąt!

(Wszyscy się kłaniają, publiczność szaleje!)

----- KONIEC -----

Spis treści

MEKA	4
***	5
DYMOBŁĘKITNOŚCI	6
ZWYCZAJNA WIEŚ	7
DLA SIEBIE	8
REMONT CZASÓW	9
ULICA IMBIROWA	10
MIRAŻ	11
PRZYJACIEL	12
SCENARIUSZ	13
NIE ZAPOMNIEĆ O NIEJ	14
16.11	15
JESIEŃ	16
NIEPRZYSTOSOWANY	17
BEZSILNOŚĆ	18
PANNA MAJ	19
BŁOGA NUDA	20
ZŁAP MNIE	21
CZAS	22
WZBURZONE MORZE	23
CHANDRA	24
SPOJRZENIA	25
CICHOSZAROŚCI	26
MATKA	27
RODZICE UTRACONYCH	28
RANY	29
UKOJENIE	30

PORCELANA	31
ZŁOŚLIWE PODRÓŻE	32
MAPA SERCA	33
DZBANEK KOLOROWYCH TULIPANÓW	34
MĘŻCZYŻNA	35
BY ZACZAĆ ŻYCIE	36
4 PORY ŻYCIA	37
ZMIANY	38

Z OKAZJI 25-LECIA AKADEMII BIALSKIEJ
IM. JANA PAWŁA II

JAK PTASIE WIEŚCI WIATR NIESIE	40
AKADEMIA BIALSKA IM. JANA PAWŁA II	41
JAN PAWEŁ II	42
WADOWICKA CHRZCIELNICA	43
POWOŁANIE	44
WZÓR OSOBOWY	45

SCENARIUSZE PRZEDSTAWIEŃ DLA DZIECI W WIEKU
PRZEDSZKOLNYM AUTORSTWA PAULINY TURSKIEJ

„HALO WIOSNA”	48
„JEŻYK Z GAŁGANKA”	58

Wydawca
Akademia Bialska im. Jana Pawła II

© Copyright Akademia Bialska im. Jana Pawła II



Książka jest udostępniana na licencji Creative Commons
Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne – Bez utworów
zależnych 4.0 Międzynarodowa

ISBN 978-83-68103-22-9
<https://doi.org/10.29316/9788368103229>

Nakład: 50 egzemplarzy



Wydawnictwo AB JPII
ul. Sidorska 95/97
21-500 Biała Podlaska
wydawnictwo.akademiabialska.pl

Projekt okładki, skład i druk

druk-24h.com.pl
DRUKARNIA CYFROWA

Hurtowa 21, 15-399 Białystok
tel. 535 500 898
e-mail: studio@druk-24h.com.pl



ISBN 978-83-68103-22-9